

JAKÓB GLASS

Sędzia Sądu Najwyższego i członek Kom. Kodyf. R. P.

PRAWORZĄDNOŚĆ W POLSCE NA TLE ORGANIZACJI SĄDOWNICTWA

(Luźne uwagi)

Novus rerum nascitur ordo. W całej naturze polskiej przemiana, Jeżeli oddawna zauważono, że w Polsce nowożytnej wszystkie przyjęte powszechnie zasady są zakwestjonowane i w fundamentach swoich podważone, to słuszność tego spostrzeżenia rzuca się w oczy przede wszystkim w sferze stosunków prawnych. W tych warunkach godzi się niekiedy dokonać niejako przeglądu faktycznie stosowanych w życiu zasad i rozważyć, czy zasady te na przyszłość należy przyjąć lub odrzucić. Ze stanowiska wymagań doby współczesnej pragniemy się zastanowić nad znaczeniem praworządności w zakresie sądownictwa. Rozważania takie wymagałyby, z natury rzeczy, obszernego studjum. My jednak niejako z lotu ptaka chcemy tu dotknąć niektórych jeno zagadnień w zakresie wymiaru sprawiedliwości, szczególną doniosłość w życiu narodu mających.

Ażeby zrozumieć, dla czego walka o praworządność wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień w Polsce, wystarcza uprzytomnić sobie, że konstytucja oparła nagle całe ustawodawstwo państwowe na głosowaniu powszechnem, pięcioprzymiotnikowem, że równocześnie utworzyła rozległy samorząd komunalny. Tem samem każdy pełnoletni obywatel kraju, który przez sam fakt oddania głosu na przyszłego ustawodawcę parlamentarnego bierze pośrednio udział w rządzeniu krajem, ma obowiązek zastanawiać się nad zagadnieniem praworządności, czyli powinien się kwestjami prawnymi interesować. Jak przedstawia się samorzutny wysiłek społeczeństwa w kierunku uczenia się prawa, na to daje odpowiedź statystyka szkół wyższych, która stwierdza, że słuchacze prawa — w ilości przeszło 10.000 osób rocznie — liczebnością swoją przewyższają wszystkie inne wydziały¹⁾. Że tego rodzaju pęd cupidae legum

¹⁾ W roku szkolnym 1928/1929 ilość słuchaczy prawa na wszystkich polskich uniwersytetach wynosiła 10.872 osób, podczas gdy medycyna liczyła tylko 3.875, nauki handlowe zaledwie 3.402 słuchaczy. Na wydziale filozoficznym ilość

iuventutis do naszych szkół wyższych, — w nieznacznym zaledwie stopniu usprawiedliwiony pobudkami natury materialnej — ma głębsze swoje uzasadnienie wewnętrzne, to żadnej nie ulega wątpliwości. Za czasów niewoli, wchodząc w skład kilku obcych organizacji państwowych, ulegaliśmy prawu, przemocą sobie narzucenemu, z którym w obronie zagrożonego naszego bytu narodowego zmuszeni byliśmy staczać nieustannie głuchą walkę. Dzisiaj, w Polsce odrodzonej, tworzymy własne swoje prawo narodowe, na którym Polakowi, który według słów poety „bardziej ponad życie kocha kraj rodzinny”, szczególnie zależeć musi. O ile odmienne jest stanowisko nasze do twórczości prawniczej dziś a w wieku XIX, stwierdzają losy dwóch naszych komisji kodyfikacyjnych: obecnej i z przed lat stu. Gdy w r. 1820 deputacja ustawodawcza przystąpiła do opracowania dla Polski księgi ustaw cywilnych, za podstawę przyszłej księgi przyjęła odrazu kodeks cywilny francuski, uważając za swój cel jedynie „zastosowanie kodeksu francuskiego do kraju”²). Tymczasem w 100 lat później, przy obradach nad ogólnym planem prac Komisji Kodyfikacyjnej, gdy w r. 1919 jeden z członków Komisji rzucił myśl, aby za podstawę przyszłego kodeksu cywilnego polskiego przyjąć kodeks szwajcarski, propozycja ta spotkała się z powszechnem niemal potępieniem. Napiszemy kodeks własny, polski nie tylko z formy, ale i z ducha, brzmiała odważna na to odpowiedź. Wielkie słowo, w ślad za którym powinien iść czyn twórczy.

Jeżeli zastanowimy się nad tem, że u wschodnich naszych sąsiadów, w owym potwornym kotle rewolucyjnym, gdzie tak zwana „konstytucja Z.S.S.R.” z 10. lipca 1918 odrazu za cel sobie postawiła „całkowite zdławienie (p o ł n o j e p o d a w l e n i e) burżuazji” (art. 9), czyli przeciwstawiła się zgóry wszelkiej praworządności, wypowiedziana została walka na życie i śmierć religji, w ostatnich zaś czasach, jak nas informuje prasa, rada komisarzy ludowych postanowiła zamknąć na uniwersytetach bolszewickich wydział prawa, przyczem rektor pierwszego uniwersytetu państwowego w Moskwie czekista Wyszyński, oświadczył, iż „państwo sowieckie prawników nie potrzebuje”, zrozumiemy, że dzisiaj zaiste bardziej niż w jakim-

śluchaczy stanowiła wprawdzie 13.641 osób, na wydział ten wszakże składają się dwie zgoła odrębne sekcje: humanistyczna i matematyczno-przyrodnicza, w uniwersytecie warszawskim od lat kilku już oddzielone, gdzieindziej dotychczas złączone w przypadkową całość. Ten sam wysoki stosunek liczby prawników do ogółu studentów (¼ część ogólnej liczby słuchaczy szkół wyższych) utrzymuje się już od lat 6 (Rocznik Statystyki Rzecz. Pol., VII, 1929, str. 422).

²) Godlewski: Powody urzędowe do księgi I Kod. Cyw. Król. Pol., 1875, str. 4.

kolwiek innym okresie dziejowym Polska, zarówno w przenośnym znaczeniu wyrazu jak i dosłownie, jest „przedmurzem chrześcijaństwa”. W rzeczy samej chrześcijaństwo to wprowadzie przede wszystkim „wiara, nadzieja i miłość”, czyli etyka w najgłębszym znaczeniu wyrazu, ale niewątpliwie jest to zarazem i obrona porządku prawnego, na zasadach prawa rzymskiego oparta. „Oddajcie co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest boskiego, Bogu”, są słowa Zbawiciela.

W tym stanie rzeczy nie dziwny się, że prawo i porządek prawny stają się dla każdego prawnego obywatela kraju w Polsce sprawą pierwszorzędną wagi państwowej, szczególnie sercu naszemu drogą. Nie dosyć było tę wyśnioną przez poetów i myślicieli Polskę wywalczyć. Idzie o to, aby tak ją obecnie urządzić, by w niej ku zadowoleniu wszystkich żywiołów porządku i ładu można było żyć i pracować. Ład i porządek prawny w Polsce to nie tylko zespolenie organiczne poszarpanych w ciągu długich lat dziesiątków — poszczególnych jej dzielnic i części — to najskuteczniejsza zarazem zaporą, przeciwstawiająca się najazdowi na Europę nowożytnych Dżingischanów. To też godzi się, jak wyżej, rzucić od czasu do czasu okiem na przebieżoną przestrzeń i zastanowić się nad tem, jakie w ciągu dziesięcioletniej naszej pracy osiągnęliśmy w Państwie Polkiem w zakresie praworządności wyniki.

Pozostawiając na uboczu wielkie zagadnienia z dziedziny prawa publicznego, dotyczące władzy ustawodawczej i wykonawczej, chcemy tutaj zająć się zagadnieniem roli władzy sądowej w Państwie Polskiem. Zastanówmy się nad zagadnieniem niezawisłości sądów, kompetencją organów sądowych i niepokojącym problematem mocy wstecznej ustaw.

Organami Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości — jednej z trzech wielkich dziedzin władzy zwierzchniej w Narodzie — są niezawisłe sądy, głosi naczelnny artykuł 2 konstytucji. „Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom” (art. 77 kon.). Na jak wysokim poziomie niezawisłość tę stawia ustawa konstytucyjna, stwierdza ta okoliczność, że powołując do życia Najwyższą Izbę Kontroli, której naczelnym atrybutem ma być całkowita niezależność od jakichkolwiek organów władzy prócz Sejmu, czyli obdarzając ją najwyższą pełnią praw, konstytucja członkom jej nadaje „niezależność sędziowską” (art. 9). Rzecz to oczywista, że takim właśnie musi być stanowisko sądu w nowożytnym państwie demokratycznym, gdzie każdemu, choćby najuboższemu i najskromniejszemu, wymierzana być musi jednakowa sprawiedliwość. „Uchwała Sejmu ustawodawczego poddyktowana była zdrowym instynktem państwowym. Każde ze stronnictw zrozumiało, że sądu nie należy oddawać pod wpływ żadnego

ze stronnictw, a co za tem idzie rządu, wyłanianego przez którekolwiek stronnictwo, każde uznało, że sąd powinien stać poza stronnictwami, poza rządem, w danej chwili u władzy będącym³⁾.

Przykro nam raz i przełamanie zasady nieodwołałości sędziowskiej w art. 284 rozp. Prez. Rzecz. z 6. lutego r. 1928 o u. s. p. — przez pozostawione władzy mianującej prawo przenoszenia sędziów w ciągu pewnego terminu bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku, oraz w art. 9 rozp. z 7 lutego r. 1928 o Najw. Trybun. Adm., przez nadanie tejże władzy prawa przenoszenia w stan spoczynku sędziów Trybunału. Przepis dotyczący sądów powszechnych miałby czasowo uzasadnienie w konieczności dokonania reorganizacji sądów, uderza nas jednak zastosowanie go oraz do Sądu Najwyższego, jak również do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Atoli zapamiętajmy sobie słowa ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Cara, wypowiedziane na posiedzeniu Sejmu w dn. 19. lutego r. 1929, że przepisy owe związane są jedynie z wprowadzeniem nowego prawa ustrojowego, że zatem o jakimkolwiek na przyszłość zawieszeniu gwarancji konstytucyjnych niezawisłości sądu mowy być nie może. Nieodwołałość i tem samym całkowita niezależność sędziów jest to w rzeczy samej *conditio sine qua non* praworządności Polski. Rzecz prosta, że, o ile sędzia postępowaniem swoim nie usprawiedliwia położonego w nim przez konstytucję wysokiego zaufania, pozostaje droga postępowania dyscyplinarnego. Wszelako bez całkowitej niezależności sędziowskiej w zakresie wyrokowania, którą pozostawiona ministrowi możność przenoszenia sędziego w stan spoczynku po prostu w niwecz obraca, niepodobna sobie wyobrazić wymiaru sprawiedliwości w odrodzonej Polsce. Właśnie ta niezależność bezwzględna — w przeciwstawieniu do tego stanu rzeczy, jaki za czasów rozdarcia dzielnicowego panował w ówczesnym zaborze austriackim — wysoko podnosi sędziego ponad całą drabinę urzędników administracyjnych.

Powtórzony w rozp. o ustroju sądów powszechnych (art. 79) przepis konstytucyjny o niezawisłości sędziowskiej ma, oczywiście, zastosowanie jedynie do sądów powszechnych. Samo już jednak rozporządzenie ustrojowe wyraźnie zaznacza, że „sądy powszechne nie sprawują wymiaru sprawiedliwości w sprawach, przekazanych ustawami szczególnymi innym sądom lub władzom” (art. 1 § 3). Tym sposobem, gdy rozporządzenie z dnia 6. lutego r. 1928 uchyla jedynie przepisy, dotyczące przedmiotów, w tem rozporządzeniu unormowanych (art. 297, § 1), utrzymane są przeto rozmaite sądy szczególne, funkcjonujące na zasadzie dawnych ustaw dzielnicowych, jak

³⁾ I. Kondratowicz. Zawieszenie nieusuwalności sędziów. *Gaz. Sąd.*, 1929, str. 302.

sądy przemysłowe i sądy kupieckie w b. dzielnicy pruskiej, na zasadzie ustaw z dnia 29. lipca r. 1890 i z dnia 6. lipca r. 1904, jak sądy duchowne w b. zaborze rosyjskim dla wyznań chrześcijańskich na podstawie Pr. o Małż. z roku 1836 i cz. 1 t. XI Sw. Pr. ros. Tutaj należą, sprawujące jurysdykcję w sprawach małżeńskich: sądy diecezjalne dla wyznania rzymsko-katolickiego (ustawa z 15. lipca r. 1856), sądy konsystorskie w wyznaniach ewangelickich (ust. kośc. ew. — augs. z 20. lutego r. 1849 i przepisy o zarządzie kośc. ew. — ref. z tejeż daty, ust. spr. duch. wyzn. obc., Sw. Pr. ros. t. XI., cz. 1; w stosunku do wyznania reformowanego w Wileńszczyźnie dawne konstytucje i przywileje w W. X. Lit.), sądy konsystorskie prawosławne (tymczasowe przepisy o stosunku rządu do kościoła prawosławnego w Polsce z 30. stycznia r. 1922, Mon. Pol., Nr. 38/1922).

Odrębne stanowisko wśród sądów szczególnych zajmuje sądownictwo wojskowe (ustawa z 29. lipca r. 1919, Dz. Ust. poz. 389 w związku z rozp. Rad. Min. z 10. maja r. 1920. poz. 368, por. art. 86 rozp. o u. s. p.), wyraźnie przewidziane art. 85 Konst.

Do sądów szczególnych należy w końcu zaliczyć sądy pracy, powołane do życia rozp. Prez. Rz. z 22. marca r. 1928 (Dz. Ust., poz. 350). Sądy te mogą funkcjonować na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austriackiego (art. 39), o ile w danym okręgu rozporządzeniem ministerjalnem do życia powołane zostały (art. 2). Sądy te, w obrębie b. zaboru rosyjskiego dotychczas nieznanne, w obrębie b. zaboru austriackiego funkcjonują w miejsce dawnych sądów przemysłowych, opartych na ustawie z r. 1896 (art. 40). W b. dzielnicy pruskiej funkcjonują natomiast dotychczas dawne sądy przemysłowe, oparte, jak wyżej, na ustawie z r. 1890. Zakres działania sądów pracy z jednej a sądów przemysłowych z drugiej strony jest niemal identyczny: są one powołane do rozstrzygania sporów cywilnych pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Składają się one z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz z ławników, wybieranych w równej liczbie z pośród pracodawców a pracowników. W sądach przemysłowych przewodniczący lub jego zastępca powoływani są przez związki komunalne (§ 11), w sądach zaś pracy są to prawnicy, powoływani z liczby sędziów grodzkich (art. 11), a zatem aktualni sędziowie państwowi.

Na tem właściwie wykaz sądów szczególnych zamykamy. Nie możemy w rzeczy samej zaliczyć do kategorii sądów tego rodzaju instytucji, jak Komisje Rozjemcze do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Pr. poz. 394/1919), także Komisje do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. Ust., poz. 53/1920), Nadzwyczajne Komisje rozjemcze do

załatwiania takichże zatargów między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. Ust., poz. 324/1922) oraz między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Ust., poz. 686/1924) albo jak urzędy rozjemcze do spraw najmu ustanowione ustawą o ochronie lokatorów (Dz. Ust. poz. 406/1924) lub sąd rozjemczy do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich (Dz. Ust., poz. 934, art. 60 i nast.).

Instytucyj tych, wbrew zdaniu prof. Gołęba⁴), nie można uważać za stojące na pograniczu między państwowymi sądami szczełólnymi a przymusowymi sądami polubownymi. Zarówno ze względu na swój skład — przedstawiciele interesów stron obu, na całkowitą nieobecność przedstawicieli stanu sądowego (w urzędach rozjemczych do spraw komornianych prawnik — przewodniczący należy zazwyczaj do korporacji adwokackiej), jak i na brak instancji, instytucje te stanowią raczej przymusowe sądy polubowne, w każdym razie z sądami państwowymi nic wspólnego nie mają. Wobec tego w naszym sumarycznym rozważaniu ogólnych zasad praworzędności instytucje te możemy raczej pominąć.

Tym sposobem do sądów szczegółowych we właściwym znaczeniu tego wyrazu zaliczyć należy trzy grupy sądów: sądownictwo wojenne, sądy duchowne i sądy pracy wraz z sądami przemysłowymi i sądami kupieckimi.

Odrębne sądownictwo wojskowe znajduje swoje uzasadnienie zarówno w przepisie konstytucji, jak i w swoistej organizacji całej korporacji wojskowej, wymagającej w rzeczy samej odrębnych organów sądowych. Dla sądownictwa wojskowego niestety nie stworzyliśmy dotychczas rodzimego ustawodawstwa polskiego. Prawo materialne opiera się na kodeksie karnym rosyjskim z r. 1903, postępowanie karne wojskowe, z wieloma zmianami, jest dzielnicowe austriackie.

Czy sądownictwo wojskowe korzysta z przywileju niezawisłości? Stosownie do § 305 post. kar. woj. sądy wojenne orzekają według swobodnego swojego przekonania. Co do niezawisłości brak jednak wyraźnych wskazówek. Ogólny przepis art. 77 Kon. o niezawisłości sądów, nie powtórzony w przepisach specjalnych, nie zabezpiecza, zdaniem moim, niezawisłości sędziów wojskowych. Nie wystarcza również zastrzeżony ustawowo paralelizm stanowisk w sądach wojskowych i w sądach powszechnych (art. 86 rozp. o u. s. p.). Spostrzegamy zatem wielką lukę w specjalnych przepisach o sądach wojskowych, i to lukę tem dotkliwszą, że sądownictwo karne wojskowe jest stosowane również i do przestępstw pospolicznych, o ile je popełniają wojskowi.

⁴) St. Gołąb. Ustrój sądów powszechnych, 1929, str. 210.

Zgola odrębne stanowisko w sądownictwie zajmują sądy duchowne w b. dzielnicy rosyjskiej. Sprawują one tutaj jurysdykcję w sprawach rozwodowych, która w pozostałych dwóch dzielnicach przekazana jest powszechnym sądom cywilnym (§ 97 i nast. k. c. austr. z r. 1811, § 1564 i nast. k. c. n. z r. 1896). Istnienie tych sądów w jednej dzielnicy, opartych na różnicach wyznaniowych, tłumaczące się nieuchwalonem dotychczas polskiem prawem małżeńskim, wywołuje poważne wątpliwości w piśmiennictwie i przykre kolizje w praktyce sądowej, które znalazły swój wyraz w znanym wyroku Sądu Najwyższego w sprawie Bremerów: „wyroki sądów duchownych nie mogą być uważane za wyroki sądów, wchodzących w państwową organizację sądową”, „o ile więc sąd duchowny orzeka wbrew wyraźnym przepisom prawa cywilnego, wyłączającym z pod jego jurysdykcji wyrzeczenie nieważności małżeństwa mieszanego, wyrok taki w obliczu prawa cywilnego nie istnieje”. (Zb. Orz. S. N., Orz. I. 1, 1926, Nr. 172); tym sposobem, jeżeli sąd duchowny przekroczył granice nadanej sobie kompetencji, do orzeczeń jego nie ma zastosowania nawet zasada powagi rzeczy osądzonej (por. orzeczenie jednego z konsystorzów ewangelickich, który odmówił uznania autorytetu orzeczenia konsystorza prawosławnego, Gaz. Sąd. Nr. 8/1929). Czy jednak w granicach swojej kompetencji sądy duchowne mogą być uważane za sądownictwo niezawisłe? Na to pytanie odpowiedź musi być raczej negatywna. Sądy duchowne, częściowo — w wyznaniu rzymsko-katolickim — niezależne od nominacji władzy duchownej, składające się naogół z duchownych, w wyznaniach zaś ewangelickich częściowo z osób świeckich, nie zawsze zresztą należących do stanu prawniczego, z natury rzeczy nie mogą korzystać z tej niezawisłości sędziowskiej, jaką ma na myśli konstytucja.

W jakim stosunku do zagadnienia niezawisłości sędziowskiej pozostają sądy pracy i równoległe z nimi sądy przemysłowe? Wyeliminować tu trzeba przede wszystkim pierwiastek ławniczy, składający się z przedstawicieli pracodawców i pracowników. To samo stosuje się również i do przewodniczących w sądach przemysłowych, którzy pochodzą z wyborów magistratów miast i wogóle związków komunalnych. W odmiennym położeniu jest przewodniczący w sądzie pracy, który, jako sędzia zawodowy, z przywileju niezawisłości korzystać może. Tutaj ustawodawca polski szczęśliwie powiązał sąd szczegółowy z sądownictwem państwowem i w ten sposób do pewnego stopnia zapewnił „sądowi szczególnemu” możliwość korzystania z praw, zagwarantowanych przez konstytucję.

Dobry przykład do naśladowania dał w tym względzie projekt ustawy o urządzeniu adwokatury, opracowany w imieniu Komisji Kodyfikacyjnej przez prof. J. J. Litauera. Projekt ten, tworząc są-

downictwo dyscyplinarne adwokackie, zastrzega wyraźnie, że „sądy dyscyplinarne (adwokackie) są niezawisłe pod względem wymiaru sprawiedliwości i orzekają na podstawie swobodnej oceny dowodów i wyników postępowania” (Kom. Kod. Rz. Pol., Sek. Post. Cyw., t. 1, zesz. 4). Za tym przykładem poszedł opracowany również w łonie Komisji Kodyfikacyjnej projekt ustawy notarialnej (art. 57 proj.).

Byłoby wogóle rzeczą ze stanowiska praworządności w wysokim stopniu pożądaną, aby we wszystkich władzach, rozpoznających — wzamian sądów państwowych — jakiegokolwiek nieporozumienia między obywatelami kraju, był reprezentowany pierwiastek niezależności sędziowskiej w postaci przewodniczącego — sędziego państwowego. Jeżeli w ręce niezawisłych sędziów państwowych konstytucja składa rozpoznanie najważniejszych sporów, dotyczących swobody, honoru i mienia obywateli kraju, czy nie jest ze wszech miar wskazanem, aby tam, gdzie z jakichkolwiek powodów ustawodawca uważa za nazbyt krępujące stosowanie zwykłej formalistyki sądowej, wprowadzić jednak wszędzie, nie wyłączając przymusowych komisij rozjemczych, pierwiastek porządku i ładu w postaci niezależnego sędziego, jako przewodniczącego? Ponieważ w komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami, w braku zgody stron obu co do osoby przewodniczącego — a zgody tej w praktyce osiągnąć nie da się nigdy — przewodniczącego stale wyznacza władza, czy nie licowałoby z powagą komisji, jako zastępującej sąd niezależny, aby na przewodniczącego wyznaczany był sędzia państwowy? Zaznaczamy, że nigdzie może owa zależność instytucyj, występujących w pewnych wypadkach w charakterze przymusowych sądów rozjemczych od administracji, nie występuje z taką jaskrawością, jak w sporach o wynagrodzenie szkód łowieckich, gdzie przewodniczącego sądu rozjemczego dla każdej gminy wyznacza starosta (art. 60 rozp. Prez. z 3. grudnia r. 1927 o prawie łowieckiem, Dz. Ust., poz. 934). Jaką może być powaga owej przymusowej komisji quasi — sądowej, której przewodniczącego wyznacza — i odbiera od niego przysięgę — władza administracyjna, i to pierwszej instancji?

Reasumując uwagi nasze co do sądownictwa szczególnego, stwierdzamy, że odrębną organizację sądów wojskowych — w zakresie specjalnych przestępstw wojskowych — bezwzględnie utrzymać należy, obdarzając zarazem tę organizację rodzimem prawem materjalnem i formalnem oraz całkowitą niezawisłością sędziowską. Sądy duchowne to dzielnicowy przeżytek szczątkowy, wymagający corychlej usunięcia, wraz z wydaniem polskiego prawa małżeńskiego, które — z naciskiem to zaznaczamy — stanowi może najbardziej naglącą potrzebę naszej kodyfikacji. Co do wszystkich innych sądów szczególnych, jak również i sądów rozjemczych o charakterze

przymusowym, to należy, dla nadania im największej możliwie powagi, na stanowisko przewodniczących powoływać przedstawicieli sądownictwa państwowego, w każdym razie starać się o powiązanie tych sądów z ogólną organizacją powszechnych sądów państwowych.

W związku z tem podnieść pragnę w końcu przyjętą w nowożytnym ustawodawstwie polskim zasadę wydawania praw z działaniem wstecznem. Potworna ta zasada, niezgodna zresztą nawet z literą prawa naszych ustaw dzielnicowych (art. 2 kod. cyw. franc., § 5 kod. cyw. austr.), podważa wszystkie stosunki prawne, wytwarza stan całkowitej niepewności i w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu podkopuje praworzędność państwa. Nie będziemy się tu bliżej zastanawiali nad niepojętą w tym względzie bezceremonjalnością naszego ustawodawcy, i. to zarówno sejmowego, jak i rządowego, — która prowadzi w prostej konsekwencji do stanu całkowitego ex-lex. W piśmiennictwie prawniczym wytknięto kiedyś liczny poczet ustaw i rozporządzeń w tym duchu wydanych, i to na podstawie jednego zaledwie rocznika ustawodawczego⁶⁾. Chcemy tylko sposobem przykładu zwrócić w tem miejscu uwagę na dwa rozporządzenia tego typu, które wywołały szczególny zamęt w stosunkach prawnych. Mam tu na myśli t. zw. rozporządzenie waloryzacyjne i ustawę o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży. Rozporządzenie z 14. V. 1924 nie pozwala kwestjonować zapłaty, złożonej do depozytu sądowego jedynie w tym wypadku, „jeżeli złożenie było prawnie uzasadnione i o ile suma złożona odpowiadała co do wysokości w czasie złożenia przepisom niniejszego rozporządzenia" (§ 40). Zagadkowy ten przepis stał się powodem wzruszenia całego szeregu wypłat, już ostatecznie uregulowanych. Właściciel nieruchomości wezwał wierzyciela o odbiór sumy, wobec niestawiennictwa złożył sumę do depozytu według ówczesnych norm przerachowania, tymczasem po upływie lat kilku wierzyciel występuje przeciwko dłużnikowi o dopłatę różnicy wartości sumy, obliczonej według norm z r. 1924 z mocą działania wsteczną. Jeżeli nawet przyznamy, że wierzyciel był przez dłużnika pokrzywdzony, to jednak powetowanie tej krzywdy po ostatecznem, zdawałoby się, uregulowaniu stosunku, podważyło inną zasadę, nie-równie donioślejszą, — zasadę uczciwego obrotu, czyli zasadę porządku publicznego, która w społeczeństwie na praworzędności opartem powinna zawsze przeważać zasadę interesu osoby prywatnej. Jak znacznych powikłań przepis ten stał się powodem, stwierdzają kroniki sądowe zwłaszcza na tle stosunków hipotecznych, po złożeniu sumy do depozytu przy wypłacie pożyczki amortyzacyjnej. W związku z tem powstała trudna do rozstrzygnięcia kwestja, czy

⁵⁾ M. Kurman. „Niema prawa", Prz. Not., 1924, stycz.-marz., str. 9.

wpis, wyrokiem sądowym przywrócony, stanowi hipotekę sądową czy umowną: w tym ostatnim wypadku obowiązywałby on nawet trzeciego dobrej wiary nabywcę nieruchomości od pierwotnego dłużnika.

Bardziej jeszcze wątpliwem jest pożytek ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich, która zawiera w sobie szereg rozporządzeń z mocą wsteczną w zakresie stosunków prywatno-prawnych. Wszelkie wpisy, wniesione do księgi hipotecznej po objęciu przez nabywcę w posiadanie nieruchomości, mogą być w myśl tej ustawy uznane przez sąd za nieszkodzące nabywcy, o ile udowodni, że osoba interesowana o istnieniu takich umów wiedziała (Dz. Ust., Nr. 24/1929, poz. 246, art. 9). Otóż jest to całkowite pogwałcenie zasady jawności hipotecznej: wbrew zagwarantowanej artykułem 31 ust. hip. rękojmi wiary publicznej wierzytelności ponosi odpowiedzialność za umowy pozahipoteczne, nieujawnione w księdze. Losy tej ustawy są jedynie w swoim rodzaju: wydana w r. 1919, wskrzeszona została w r. 1922, zastąpiona następnie przez dalszą ustawę z r. 1924, po wygaśnięciu zaś działania tej ostatniej — przywrócona ponownie w r. 1929. Stwierdzamy, że nie działały tu już względy natury przejściowej — wpływ niepewnych stosunków doby powojennej, ale wogóle chęć ochrony nabywców przed skutkami spekulacji ziemią i spadku waluty, czyli pobudki natury ściśle prywatnej, które droższe snąć były dla ustawodawcy od względów natury publicznej. Rzecz niepojęta, że niebezpieczna ta ustawa spotkała się naogół z dość życzliwym przyjęciem w piśmiennictwie prawniczym⁶).

Fakty, jakie zaznaczyliśmy w naszym sumarycznym rzucie oka na praworządność w zastosowaniu do sądownictwa, stanowią objawy wielce niepokojące. Prawodawca igra z zasadą niezawisłości sędziowskiej, poza tem szereg przedmiotów z pod kompetencji sądów całkowicie usuwa, przez tworzenie licznych instytucyj quasi — sądowych, które zasadę niezawisłości sędziowskiej niebacznie pomijają, znajdując się owszem w stosunku bezpośredniej zależności od administracji. Obok tego ustawodawca nie waha się wydawać całego szeregu praw, regulujących stosunki prawnoprywatne z mocą wsteczną. Jak mamy się na tego rodzaju prąd w nowożytnym ustawodawstwie polskiem zapatrywać? Czy mamy tu do czynienia z nowymi formami życia, które burzą zasady dawno obumarłe? Zdajemy sobie z tego sprawę, że wiele rzeczy się w układzie stosunków społecznych w ciągu ostatnich lat dziesiątków zmieniło. Zgoła odmienny

⁶) J. Bekerman. Wskrzeszona ustawa, Gaz. Sąd., 1929, str. 269. H. Eckstein. Na marginesie nowej ustawy o sprzedaży nieruchomości ziemskich, Gaz. Sąd., 1929, str. 624.

jest obecnie nasz stosunek do własności, która w znacznym stopniu stała się pewną funkcją społeczną, nakładającą poważne obowiązki na jej przedstawicieli, odmienny jest nasz stosunek do prawa, — dawniej wyłącznie subiektywnego, obecnie zaś mającego charakter raczej obiektywny, odmienny nasz stosunek do interpretacji umów, w których rozważamy nie tyle formalne podstawy prawne, ale badamy przede wszystkim kwestję faktycznego równouprawnienia stron⁷⁾. Jeżeli jest jednak w zakresie stosunków prawnosądowych jakaś sfera, w której pragnęlibyśmy widzieć pewne niewzruszone zasady, to jest nią niewątpliwie stanowisko sędziego, otoczone powagą i całkowitą niezawisłością, tem samem niedostępne jakimkolwiek wpływom partyjnym. Jeżeli w obecnej dobie umysł sędziego nie jest w stanie ogarnąć całej wielostronności i bogactwa dzisiejszych stosunków społecznych, wobec czego narzuca się tworzenie sądów z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, to w każdym razie ośrodek tego sądu powinien stanowić całkowicie niezawisły sędzia. Przepisy prawa, którymi kieruje się sędzia, powinny być zawsze słuszne i sprawiedliwe, nie mogą przeto żadną miarą znaleźć zastosowania do stosunków już uprzednio przez odmienną ustawę uregulowanych.

Oto są zasadnicze postulaty wszelkiej praworzędności społecznej, których pod groźą osłabienia w społeczeństwie poczucia prawa i powagi władzy nie wolno naruszać w żadnym państwie, zwłaszcza zaś w delikatnym organizmie państwowym odrodzonej Polski.

⁷⁾ Por. P. de Harven. *Mouvements généraux du droit civil belge contemporain*. 1928.